

PRYMUSKA

Nauczycielka matematyki, pani Justyna Wysocka, przeprowadzała test na wejściu klasie siódmej. W sali panowała cisza, było słychać tylko tykanie zegara na ścianie.

W ostatniej ławce, pod oknem siedziała dziewczyna, prymuska całej klasy i szkoły. Zawsze wygrywała konkursy, zdobywała najlepszą średnią w szkole, otrzymywała stypendia. Jednak ten rok szkolny tak się nie zapowiadał. Julka - bo tak jej było na imię - rozwiązała do tej pory dopiero sześć zadań z piętnastu.

- Jeszcze tylko 30 minut! - ostrzegła klasę nauczycielka.

Dzieci spojrzali na zegar. Faktycznie zostało tylko pół godziny do końca, a prymuska klasowa nadal nie oddała sprawdzianu. Julka skierowała swój wzrok z powrotem na kartkę. Przewróciła ją na kolejną stronę. Zadanie numer 10 wyglądało na łatwe, jednak dla dziewczyny takie nie było. Brzmiało: „Przeprowadź redukcję wyrazów podobnych: $-2z - 4z^2 + 7 - 0,9z + 2z - 3\frac{1}{2} - z^2$.” Ominęła je. Przeczytała resztę zadań, ale żadne z nich nie było zrozumiałe. Podniosła ponownie głowę. Dwadzieścia minut! Oparła łokcie na ławce i ukryła twarz w dłoniach.

Obok Julki siedział Franek. Był jednym z kilku przyjaciół dziewczyny. Znali się od zerówki. Zawsze pomagali sobie, spędzali razem czas, wychodzili ze znajomymi. Jeszcze nigdy nie zdarzyło się, aby jedno z nich nie wspomogło drugiego. Chłopak wiedział, że Julka nie radzi sobie ostatnio zbyt dobrze w szkole, chociaż był to zaledwie początek roku. Mieli już cztery kartkówki i z każdej dziewczyna dostała ocenę dostateczną. Nie wiedział, skąd biorę się jej problemy.

Nagle zadzwonił dzwonek. Na kartce Julki znajdowało się tylko osiem wykonanych zadań. Pani rozejrzała się po klasie i powiedziała:

- Koniec czasu, odkładamy długopisy. Przejdę i zbiorę wasze testy.

Po chwili pani Justyna znalazła się tuż obok ławki Julki. Zabrała kartkę, spojrzała na dziewczynę. Zazwyczaj chłodna twarz nauczycielki przybrała czuły wyraz. Nastolatka spoglądała na puste miejsce po kartce. Jej oczy nie wyrażały żadnych emocji. Wtem odwróciła głowę w stronę matematyczki. Ta natomiast szybko uciekła wzrokiem od jej twarzy, zabrała kartkę Franka i poszła zebrać pozostałe testy. Na koniec rzekła:

- Możecie zabrać plecaki i iść do domu. Sprawdziany będą sprawdzone za tydzień.

W tym momencie cała klasa wstała szurając krzesłami. Ostatnia z sali wyszła przygnębiona Julka. Udała się do szatni, by ubrać się i wyjść jak najszybciej ze szkoły. Snuła się korytarzem i schodami długo i wolno, rozmyślając nad testem. Wiedziała, że nie uczyła się i powinna zasłużyć na taką ocenę, jaką dostanie. Przypomniła sobie wszystkie kartkówki z ostatniego tygodnia. Te wszystkie trójki...

Kiedy już dotarła do szatni, przebrała się i wyszła ze szkoły. Za rękę złapał ją szkolny łobuz - Stefek. Chodził do ósmej klasy, bo nie zdał rok temu do liceum. Znał Julkę na tyle dobrze

(mieszkali w tym samym bloku), by wywnioskować, że nie udało jej się napisać czegoś dobrego.

- Hej, co ci się dzisiaj nie udało? Odpowiedź z chemii, kartkówka z fizyki czy z geografii?

- Puszczaj! – dziewczyna zaczęła wyszarpywać rękę.

- Ojej! Ale agresywna. Chcesz trochę? - Wyciągnął jointa i zapalił.

- Faj, nie! Odczep się, co?!

- Eh, ale z ciebie nudziara.

Chłopak odszedł. Julka spojrzała, jak opuszcza teren szkoły...

Gdy dziewczyna wróciła do domu, nikogo tam nie zastała. Jej rodzice byli w pracy. Poszła do kuchni, postawiła na gazie zupę i zaczęła odrabiać lekcje, ale nie mogła się na nich skupić. Ciągłe przypominała sobie tę sytuację ze Stefkiem. Pamiętała, jak w głowie coś jej szeptało: „Weź i zapal, tylko spróbuj”. W końcu wyciągnęła telefon i zaczęła szukać informacji o środkach psychoaktywnych. Szukała takiego czegoś, co pomoże jej bardziej skoncentrować się na nauce oraz dzięki czemu będzie szczuplejsza (należała do grupy dziewczyn, które chociaż są szczupłe, uważają się za grube). Po kilku minutach czytania znalazła to, czego szukała, a mianowicie, że amfetamina to najlepszy środek pomocny w szybkim zapamiętywaniu nowych treści oraz sprzyjający chudnięciu. Gdy czytała o skutkach ubocznych, usłyszała jak woda z zupy się wylewa. Odrzuciła telefon i pobięła wyłączyć kuchenkę.

Do wieczora skończyła odrabiać lekcje, a rodziców nadal nie było w domu. Stwierdziła, że wybierze się na czwarte piętro, gdzie mieszka Stefek i poprosi go, o ile ma w domu, o amfetaminę. Uważała, że zdąży wrócić przed ich powrotem. Szybko założyła buty i zbiegła trzy piętra niżej. Zapukała pod numer 24, a otworzył jej nie kto inny, niż łobuziak.

- Ooo, a któż to przyszedł? Czego chcesz?

- Masz amfetaminę?

- Co takiego?! Od kiedy ty bierzesz dragi?!

- Chcę tylko spróbować.

- Um.. Okej. Mam chyba z kilka opakowań, ale nic za darmo.

- Ile chcesz?

- 30 złotych.

- Daj.

Chłopak zaprosił Julkę do środka. Nie było tam przyjemnego aromatu, gdyż pachniało alkoholem i dymem. Wkrótce chłopak przyniósł narkotyk. Wy tłumaczył nastolatce, jak się go bierze. Nie ostrzegł jej, bo wiedział, że jest dziewczyną mądrą, ale ona nie знаła żadnych skutków ubocznych.

Po kilku tygodniach Julka poprawiła swoje oceny, ale jej ciało stało się kościste i kruche. Jej rodzice nie zauważyli zmian zachodzących u ich dziecka. Nie wiedzieli nawet, że dziewczyna kupuje coś za ich plecami. Franek coraz bardziej martwił się o swoją przyjaciółkę. Nie chciał, aby coś jej się stało. Gdy przyjrzał się jej dokładniej, zobaczył, że czasami przysypia na lekcjach, dostaje "tików" oraz coś bełkocze pod nosem.

Pewnego razu postanowił ją śledzić. Szedł za nią aż pod sam blok. Przy drzwiach do klatki stał Stefek. Zobaczył, jak starszy chłopak daje dziewczynie woreczek, a ona mu pieniądze. Od razu domyślił się, że Julka bierze narkotyki.

Następnego dnia, przed lekcjami Franek powiedział o całej sytuacji i swoich podejrzeniach pani Justynie. Wiedział, że matematyczka bardzo lubi dziewczynę i nie pozwoli jej na takie rzeczy. Nauczycielka zgodziła się z jego podejrzeniami. Ona też przypuszczała, że Julka coś zażywa. Od razu poinformowano o tym rodziców i policję. Gdy Julka dotarła do szkoły i zobaczyła funkcjonariuszy, zaczęła uciekać. Jednak jej przyjaciel stał za nią i ją złapał. Dziewczyna zaczęła płakać tłumacząc się, że nie chciała, aby tak się stało. Mówiła tak, jakby widziała przed sobą ducha. Policjanci poprosili, aby dziewczyna została przetransportowana jak najszybciej do szpitala.

Julka znalazła się po opieką specjalistów, którzy wykonali niezbędne zabiegi. Uznali jednak, że nastolatka potrzebuje natychmiastowej terapii odwykowej. Poproszono także o adres diler, który wkrótce został aresztowany.

Trzy miesiące później Julka pomyślnie zakończyła terapię, choć często miała z tego powodu ataki złości i paniki. Wróciła do swojego dawnego sposobu uczenia, a jej więź razem z Frankiem jeszcze bardziej się umocniła. Mama i tata poświęcali coraz więcej czasu córce, pomagali jej w nauce, a pani Justyna znowu mogła się cieszyć z powrotu najlepszej uczennicy w szkole.

Należy pamiętać, że wszystkie środki psychoaktywne bardzo źle wpływają na układ nerwowy ludzkiego ciała. Nie powinno ich się nawet próbować. Są niebezpieczne i szkodliwe. Jednak jeżeli w najgorszym przypadku wpadnie się w taki nałóg, należy jak najprędzej zwrócić się o pomoc do psychologa, rodziców, przyjaciół, nauczycieli. Oni wszyscy postarają się pomóc.